

# GŁOS ŚWIDNIKA



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego

„PZL—ŚWIDNIK”

ODZNACZONEJ ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY

Nr 31 (571)

3 grudnia 1980 r.

Biblioteka w Świdniku

Cena 1 zł

**Dziś w numerze: rozmowa z dyrektorem, partyjna kontrola, pięćdziesięciolecie lubelskiego boksu**

## PROGRAM NA DZIŚ

14 listopada na posiedzeniu plenarnym Komitet Zakładowy PZPR zatwierdził opracowane przez uprzednio powołaną komisję kierunki działania partii w zakładzie na najbliższy okres. Materiały przedstawili przewodniczący komisji Czesław Gielzak.

Plenum Komitetu Zakładowego PZPR w Świdniku, jak również członkowie wszystkich Oddziałowych Organizacji Partyjnych na swych zebraniach w sposób jednolity wyrażają zaniepokojenie i niezadowolenie z odczuwalnej przez wszystkich bezradności instancji partyjnych od Komitetu Centralnego PZPR w dół. Nasze oczekiwania zapowiedzianych na IV Plenum KC głębokich zmian — są jak wykazuje praktyka — mało skuteczne.

Na przestrzeni czasu od 24 sierpnia 1980 roku do chwili obecnej nie zachodzą naszym zdaniem niezbędne pozytywne zmiany w metodach kierowania partią. Nadal utrzymuje się stagnacja i popełnianie niektórych błędów jakie wytknięte zostały na IV, V i VI Plenum.

Uważamy, że w aktualnej sytuacji polityczno-społecznej i gospodarczej istnieje bardzo pilna potrzeba odnowy, której wdrażanie przedsięwzięcia dawałyby gwarancje załogom zakładów pracy — zmian na lepsze.

Dlatego biorąc pod uwagę wypowiedzi poważnej większości członków naszej Zakładowej Organizacji Partyjnej oczekujemy:

1. Zwolnienia w trybie przyspieszonym bezwzględnie najpóźniej w I kwarta-

le 1981 r. Nadzwyczajnego Zjazdu Partii dla dokonania oceny przyczyn obecnego kryzysu polityczno - społeczno - gospodarczego kraju, wyciągnięcia wniosków w stosunku do wszystkich, którzy przyczynili się do spowodowania obecnej sytuacji, ustalenia podstawowych kierunków działania partii na okres najbliższych dwóch lat w zakresie gospodarczym, politycznym, organizacyjnym i ideologicznym, w zyciu wewnętrznym kraju, oraz dokonania wyborów KC PZPR według zasad, które w sposób naturalny uszeregują partię i kraj przed podobnymi wynaturzeniami i katastrofami w przyszłości. Uważamy, że w skład KC, a szczególnie Biura Politycznego i Sekretariatu KC winni wejść także ludzie nie pełniący dotychczas odpowiedzialnych funkcji w rządzie i władzach organizacji społeczno-zawodowych. Konieczne jest również naszym zdaniem:

- dokonanie zmian w statucie partii;
- podjęcie decyzji w zakresie zdemontowania aparatu etatowego w instancjach partyjnych, oraz objęcia go rotacją i sprowadzenia jego zadań do wykonywania poleceń instancji i komisji partyjnych;
- ustalenie budżetu partii i sposobu jego rozliczania przed członkami partii;

— ustalenie wysokości składek partyjnych z pozostawieniem ich części w dyspozycji KZ i POP;

— skonkretyzowanie dróg pogłębienia demokracji życia wewnątrzpartyjnego, szczególnie w zakresie zapewnienia rzeczywistego wpływu członków partii na decyzje podejmowane przez władze partyjne, a także umocnienia kontrolnej funkcji partii;

— zapewnienie pełnej aktualnej w każdej chwili informacji z góry do dołu i odwrotnie;

— podjęcie decyzji w sprawie wycofania poparcia partii dla tych posłów do Sejmu, którzy swoją działalnością przyczynili się do powstania trudnej sytuacji w kraju, narazili swym postępowaniem dobre imię członka partii, popelnili nadużycia i ich poziom moralno-ideowy nie licuje z godnością posła i członka partii. Podobne decyzje winny być podjęte przez odpowiednie instancje w stosunku do radnych rad narodowych wszystkich szczebli;

— uruchomienie przez centralne władze partyjne istniejących w partii, a ostatnio mniej aktywnych instytucji frontu ideologicznego i politycznego. Wszyscy członkowie

(Dokończenie na str. 3)

## Wykorzystajmy szansę

Każdy z nas jest obywatelem posiadającym szerokie uprawnienia pozwalające nam decydować w wielu sprawach o losie naszego kraju. To jakie podejmujemy decyzje powinno zależeć tylko od nas. Ale na co dzień nie zawsze tak jest. Są takie wydarzenia do których nie potrafimy się dostosować z powodu braku wiedzy, informacji, rozeznania. Nie wszyscy znamy się na wielkiej polityce. Nie zawsze rozumiemy na czym polega mechanizm sterowania państwem. Ale potrafimy zaufać tym, którzy chcą nami kierować, tym którzy chcą zapewnić nam możliwość pracy, odpoczynku, rozwoju. Krótko mówiąc tym, którzy chcą bronić naszych interesów.

Dzisiaj zaufaliśmy Niezależnemu Samorządnemu Związkowi Zawodowemu „Solidarność”. Cieszymy się, że związek ten uży-

(Dokończenie na str. 4)

## O płacach i reformie gospodarczej

25 listopada br. odbyła się w WSK „PZL—Świdnik” III Krajowa Konferencja Delegatów NSZZ „Solidarność” zakładów zgrupowanych w Zjednoczeniu Przemysłu Lotniczego i Silnikowego. Organizatorem tego spotkania był KZ NSZZ „Solidarność” działający w naszym przedsiębiorstwie. Delegaci z trzydziestu zakładów całego zjednoczenia obradowali nad zasadami tworzenia systemu płacowego poczynając od 1 stycznia 1981 roku oraz poddali analizie cele i założenia reformy gospodarczej w przemyśle lotniczym, silnikowym i lotnictwie cywilnym. W konferencji wzięli udział przedstawiciele dyrekcji zjednoczenia i Ministerstwa Przemysłu Maszynowego. Relacje z narady przedstawimy w następnym numerze.

ak.

## Wybory

We wszystkich działach i wydziałach przedsiębiorstwa trwa akcja wyborcza w NSZZ „Solidarność”. Do 20 listopada br. przeprowadzono wybory w jedenastu komórkach organizacyjnych. Wybierano w nich Samodzielne Wydziałowe Koła Związkowe. W ostatniej dekadzie tego miesiąca rozpoczęły się wybory w większych działach i wydziałach do Wydziałowych Organizacji Związkowych.

Kampanie wyborczą zakończą w połowie grudnia wybory Zakładowej Komisji Związkowej. Sprawnie przeprowadzone zebrania wyborcze odbywają się według ustalonego wcześniej regulaminu i harmonogramu. W trakcie zebranych oprócz wyborów poruszane są istotne problemy dotyczące programu i funkcjonowania w zakładzie NSZZ „Solidarność” oraz całokształtu spraw związanych z działalnością przedsiębiorstwa. Członkowie związku wskazują między innymi iż właściwa organizacja pracy na każdym stanowisku musi mieć decydujące znaczenie w całym procesie produkcyjnym. Mówiono wielokrotnie iż w dalszym ciągu na wielu stanowiskach występują małe wykorzystanie maszyn z powodu braku materiałów a ostatnio również z powodu przerw w dopływie prądu. Poruszane są także zagadnienia natury socjalnej i bhp-owskiej. Ponieważ akcja wyborcza w NSZZ „Solidarność” wkroczyła w środkową fazę trudno teraz o jej podsumowanie. Należy jednak już teraz podkreślić jej sprawny przebieg do czego przyczynia się na pewno bardzo aktywna postawa członków Zakładowego Komitetu Założycielskiego oraz aktywność NSZZ „Solidarność” w wydziałach i działach przedsiębiorstwa. Szersze podsumowanie wyborów w „Solidarności” przedstawimy w jednym z następnych numerów gazety.

## W patronacie nareszcie „drgnęło”

11 listopada br. w osiedlu Sławińskiego - Wschód nastąpiło wmurowanie kamienia węgielnego w fundamenty trzeciego w naszym mieście budynku patronackiego. Świadkami tego wy-

bu Patronackiego. Zakładową organizację młodzieżową reprezentował jej przewodniczący — Stanisław Pawlak. W komplecie zebrali się na uroczystości uczestnicy obecnego patronatu.



Fot: J. Jurak

darzenia byli między innymi Longina Żuk — zastępca Naczelnika Miasta, Zdzisław Prokop — sekretarz KM PZPR w Świdniku Jerzy Tatar — dyrektor w Kombinacie Budowlanym, Stefan Badurowicz — prezes SM w Świdniku, Antoni Kasowicz — wiceprzewodniczący ZW ZSMP i członek Wojewódzkiego Szta-

Wmurowanie kamienia węgielnego oznacza rozpoczęcie ostatniego etapu realizacji budynku. Na tę chwilę przyszło młodzieży czekać aż dwa lata, gdyż umowę którą zapoczątkowała trzeć w Świdniku patronat mieszkaniowy, podpisano jeszcze w listopadzie 1978 roku. Dla nikogo, a zwłaszcza zainteresowanych nie jest tajemnicą, że ta ostatnia akcja młodzieży przebiega wśród wielu utrudnień, często obiektywnych ale również takich, które wynikają ze zbyt formalnego załatwiania wzajemnych zobowiązań.

Z wypowiedzi przedstawicieli instytucji uczestniczących w realizacji patronatu jakie złożyły w czasie uroczystości 11 listopada wynika, iż występujące dotychczas trudności zostały pokonane i termin przekazania budynku użytkownikom określony na wrzesień 1981 rok — jest w pełni re-

(Dokończenie na str. 5)

## Chęć latania



Fot: W. Wawrzyszko

Sezon szybowcowy zakończony natomiast na lotni można latać nadal. Młodzi entuzjaści tego sposobu spędzania wolnego czasu Janusz Kasperk, Mirosław Kaczorowski i Heniek Hajkowski nie próżniają. Gdy tylko sprzyja pogoda biorą lotnie i udają się na wznieśienia. W okolicach Świdnika trudno znaleźć odpowiednie miejsca na dłuższe loty więc musi wystarczyć na razie usy-

pisko ziemi pod przyszły stadion. Kilkunastometrowe loty przydają się do nauki i są bezpieczne. Nauka jest konieczna nawet dla dobrych szybowców, gdyż sterowanie lotnią jest w pewnych przypadkach odwrotnie niż w szybowcu. Lotniarze często z tego powodu mają okazję przekonać się jak potężna jest siła grawitacji.

(Dokończenie na str. 2)



# Chęć latania

(Dokończenie ze str. 1)

Po rozłożeniu lotni pierwszy decyduje się latać Heniek. Najpierw z kolegami rozpędza się na górze a następnie odbija się i odpycha od siebie trójkąt. Lot-

małą poprawkę, gdyż jest trudna do sterowania i łatwo wchodzi w nurkowanie uderzając solidnie w ziemię. Całe szczęście, że wykonana przez Janusza lotnia jest wytrzymała.



Fot: W. Wawrzyszko

nia „łapie” powietrze i nasz „Ikar” już w powietrzu. Po kilku sekundach lotu przyjemienie i z powrotem na górę. Pierwsze uwagi i następny lot — nie tak udany jak poprzedni. W czasie lotu ucieli wiatr co w konsekwencji doprowadziło do twardego przyziemienia. Cóż to jednak dla zapaleńców. Upadki były i będą ale nie przesłaniają tej przyjemności lotu, gdy się płynie kilka metrów nad ziemią. Kilka udanych lotów i zmiana pilota teraz lata Mirek. Po paru usiłowaniach zrobienia dziury w ziemi udaje mu się opomować lotnię. Pewna w tym zasługa Janusza, który krzyczy za każdym razem: trójkąt od siebie. Łatwo jednak mówić a trudniej zrobić — doświadcza niedługo Janusz na własnej skórze. Okazuje się, że trzeba do lotni wprowadzić

Uzgodniony sposób wprowadzenia zmiany lotniarze składają lotnię i wracają z powrotem. Przyjdą tu jeszcze polatać gdy tylko będzie odpowiednia pogoda. A potem przydałoby się poszukać większych wzniesień, aby już loty były dłuższe a więc i przyjemniejsze.

wak.

# Rozmowa z dyrektorem

DOTYCHCZAS

...zadania planowe po 10 miesiącach wykonane są zgodnie z upływem czasu. Dotyczy to także produkcji eksportowej. Tak jest przecież mimo kłopotów z dostawami, strajków itd. Ale nie jest to wynik fikcyjnego planowania. Nie przyjęliśmy przecież na początku roku zadań narzuconych przez zjednoczenie i na KSR ustaliliśmy strukturę asortymentową planu tak aby uwzględnić część z przewidywanych już wtedy niekorzystnych czynników a po wtóre produkować to co nam się będzie opłacało, co można było sprzedać tam, gdzie jest to bardziej korzystne.

Tym sposobem zwiększamy przecież także efektywność naszej pracy. Na skutek tego za biegu np. siły zaangażowane dotąd w wytwarzaniu sprzętów przesunęliśmy do produkcji lotniczej. Oczywiście, nie jest u nas jeszcze w tej chwili wydajność pracy tak wysoka jak być powinna, nie jest najlepsza dyscyplina pracy. Wszyscy o tym doskonale wiemy, że występuje w zakładzie niepokój wynikający z atmosfery jaka panuje w całym kraju.

Ale... jeszcze bardziej rzucają na wydayność czynnik wynikający z samej organizacji pracy i jakości pracy służb pomocniczych. Dają się nam wciąż we znaki także braki materiałów nierynkowe, dostawy kooperacyjne i wyłączenia energetyczne. Choć ja, jako kierownik zakładu wiele zła upatruję w niewłaściwej postawie wobec pracy części

ludzi, tych którzy stojąc z boku patrzą jak inni się męczą. Jest to beztróski brak odpowiedzialności u tych ludzi za których inni ciężko, bo podwójnie pracują.

WSPÓLPRACA

W tępieniu tych negatywnych zjawisk współdziałamy z „Solidarnością”. Powołaliśmy także mieszaną komisję administracyjno-społeczną do analizy obciążenia poszczególnych stanowisk, przydatności określonych ludzi na danych stanowiskach. Od dwóch lat już prowadziliśmy przeglądy zatrudnienia administracyjnie. Teraz jest klimat by znów przywrócić się tym zagadnieniom. Ludzie sami zgłaszają nieprawidłowości w rozłożeniu pracy i pomożemy nam to rozstrzygnąć jeszcze wiele spornych spraw i wątpliwych kwestii. Sprawy społeczno-socjalne takie jak sport, kultura też będą poddane społecznej ocenie i wnioskowaniu jakie rozwiązanie byłoby najlepsze. Oczywiście wiele problemów rozwiązuje administracja ale włączenie do tych działań „czynników” społecznych wiele nowego i dobrego wnosi w te działania.

POSTULATY

Z wniosków zgłaszanych na naradach widać jak są zaangażowani ludzie w sprawy zakładu.

Podaliśmy do tych problemów bardzo wnikliwie. Są zespoły ludzi powołane przy poszczególnych pionach, które kwalifikują, rozsyłają, odpowiadają na postulaty. Wiele z nich już załatwiono inne są w trakcie — nie stać nas przecież na to by zrobić wszystko na raz. Za spr-

wy najważniejszej rangi, bierzemy się w pierwszej kolejności, np. sprawy bhp, wentylacji, hoteli pracowniczych, sanitariatów. W pobliżu wydziału eksploatacji chcemy ustawić smażalnię ryb — w przyszłym roku kilka następnych. Czas na remonty barów które po tym zabiegu winny zwiększyć przepustowość. Na zewnątrz chcemy uporządkować teren w Dąrkówku i na przyszłość — wyremontować Polanę.

INICJATYWY

Nabrzmiałym jak wszędzie problemem jest u nas sprawa mieszkaniowa. Czynimy starania o przyspieszenie budowy naszych bloków. Rozmawialiśmy na młodzieżowej naradzie, że patronat w dzisiejszym kształcie nie zdaje już egzaminu. Zastanawialiśmy się wspólnie czy nie dałoby się nam podjąć dodatkowej eksportowej produkcji, którą robiliby młodzi fachowcy po normalnych godzinach pracy, i za uzyskane tym sposobem dewizy uruchomić budowanie dodatkowych mieszkań. Cemu wykwalifikowany spawacz czy niter ma swój dodatkowy wysiłek przeznaczать na kopanie np. rowu, którym to kopaniem dłużej niż pracą fachową będzie na własne mieszkanie zarabiał? Mamy jeszcze jeden pomysł. Wielu młodych pracowników zakładu wyjeżdża do pracy za granicę. Chcemy by zarobione przez nich dewizy przeznaczyć na budowę dodatkowych mieszkań. Uważam, że obydwie inicjatywy są bardzo realne. Zobaczymy, czy uda się nam wcielić je w życie. Warto byłoby, bo przecież mamy zamiar zwiększać eksport tak w produkcji jak i usługach. Już teraz ponad 150 naszych pracowników pracuje za granicą będzie ich więcej tak w krajach Bliskiego Wschodu jak i Afryki. Wiąże się to z koniecznością wzmocnienia dyscypliny pracy i zwiększenia działalności szkoleniowej. W tym celu przygotowujemy obok biurów kilka niewielkich budynków do szkolenia specjalistycznego obcokrajowców i naszych ekip do pracy za granicą. Będzie tam mały internat. W przyszłości budynek ten przeznaczymy na przychodnię zdrowia. Na razie na sale wykładowe chcemy wykorzystać front fabryki. Musimy wkrótce sfinalizować niewielki dwupiętrowy budynek socjalny dla wydziału aer — tam pracuje w uciążliwych wszelkim zasadom warunkach już przecież około 200 osób.

PERSPEKTYWY

Oprócz rozwoju produkcji i usług do krajów rozwijających się nadal sprzedawać będziemy śmigłowce i części zamienne do ZSRR, Bułgarii, Węgier i Czechosłowacji. Ostatnio rozwijamy też remonty, które sprawiają nam jeszcze wiele kłopotów. Dłż doszliśmy do remontu znacznej ilości maszyn choć jest w tej działalności jeszcze wiele implorizacji sądzę, że po objęciu hali po lodowcach zrealizujemy harmonogram wdrożenia tych prac do końca roku. Będziemy kontynuować kooperację w zakresie samolotu IL-86. Jest to opłacalny dla nas eksport.

Deficytowa produkcja w naszym zakładzie jest jedynie produkcja motocykli oprócz Kosa. Konieczne jest tu wprowadzenie nowych rozwiązań i nowych cen. Chcielibyśmy przenieść produkcję motocykli do innych zakładów a w jej miejsce wprowadzić produkcję lotniczą ale jak dotąd rachunki ekonomiczne nie potwierdziły zasadności przedstawiawych wersji naszych planów. Liczymy i przymierzamy się dalej. Wybierzemy decyzję bardziej opłacalną dla kraju. Jedno jest pewne. Pracy w Świdniku dla nikogo nie zabraknie. Jak dotąd nie możemy przyjąć wszystkich zamówień bo nie jesteśmy w stanie jej „przełknąć”. Chcielibyśmy szybciej i więcej bo ludzie w WSK są ambitalni. Przecież np. języków pół Świdnika się uczy.

Rozmawiała: M. Balicka

# Odwiedzamy kraj przyjaciół

W 1980 r. pociągiem przyjaźni zorganizowanym przez ZWTPPR wyjechały dwie grupy po 35 osób i jedna 10-osobowa do ZSRR. Trasa pierwszej prowadziła przez Brześć, Kijów, Moskwę, Smoleńsk a dwóch następnych przez Mińsk, Moskwę,

Leningrad, Wilno.

Dzisiaj przedstawiamy relację z wyjazdu ostatniej grupy w dniach 20-31 października 1980 roku.

Dotychczas znali się nieliczni. Odprowadzeni przez najbliższych utonęliśmy dosłownie w 450-osobowym tłumie. Pierwsza informacja kierownika pociągu Jana Zawiałaka o charakterze imprezy. Sprawdzanie: dane personalne zgadzają się ze spisaniami. Stemple w dowodach osobistych uprawniających do przekroczenia granicy państwa są. Obdarowani pamiątkowymi plaketkami „Lubelski Pociąg Przyjaźni — 1980” symbolem olimpiady wyruszyliśmy pociągami do Lublina do Warszawy. Jedziemy do pierwszego miasta na trasie naszej podróży Mińska, stolicy radzieckiej Białorusi.

Zakwaterowanie w hotelu „Jubilejnyj”. Zwiedzamy miasto. Podczas działań wojennych Mińsk zniszczony był w 80 proc. i prawie od podstaw zbudowany w latach pięćdziesiątych. Obecna chluba miasta są nowe dzielnice mieszkaniowe zmyślnie wkomponowane w środowisko naturalne wraz z całym zapleczem socjalno-usługowym.

Zwiedzamy budynek w którym w 1898 roku odbył się historyczny I Zjazd SDPRR z udziałem W.I. Lenina. Następnie odwiedziliśmy muzeum im. Janka Kupała, jednego z największych białoruskich poetów.

Przedstawiamy kolejne etapy rozwoju twórczości poety przewodniczą — czarnooka dziewczyna deklamowała fragmenty najlepszych jego utworów.

Jednym z części programu pobytu w Białorusi było zwiedzenie kompleksu mauzoleum w Chatyniu, zbudowanego na miejscu białoruskiej wsi zniszczonej zupełnie przez faszystów razem z jej mieszkańcami. Wsi nie odbudowano lecz wzdłuż drogi widma stoją upiornie wyglądające, zakonserwowane kominy spalonych chat na szczycie których zainstalowano dzwony. W zsynchronizowanym czasie ze wszystkich stron wsi odzywa się dźwięk dzwonów ostrzegających ludzkość przed powtórzeniem

się tragedii Chatynia.

Mińsk pożegnaliśmy nocą aby znaleźć się wkrótce w Moskwie. Tam przed gmachem dworca białoruskiego odbył się wiec przyjaźni polsko-radzieckiej, na którym przedstawiciele Instytutu ZGTPPR powitali nas na terenie Kraju Rad.

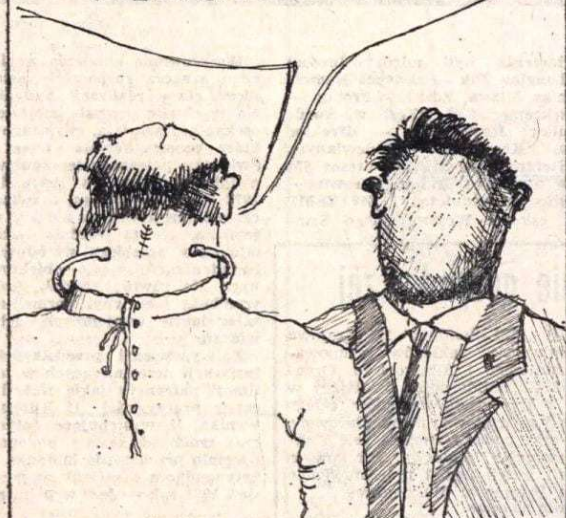
Zakwaterowano nas w jednym z luksusowych hoteli, którego budowę zakończono tuż przed olimpiadą. Nowoczesna sylwetka obiektu i luksusowy wystrój imponowały nam. Zwiedziliśmy Moskwę, Kreml, złożyliśmy hołd wodzowi rewolucji październikowej w jego mauzoleum na Placu Czerwonym, obejrzaliśmy też wszechwzwiązkową wystawę osiągnięć ZSRR.

Odwiedziny wielkiego magazynu handlowego GUM, świata dziecka oraz Malachitowej Szkatułki przy prospektie Kalinina i pobyt w Moskwie zbliża się ku końcowi. Podróż metrem aby podziwiać piękno poszczególnych jego stacji kończy pobyt w radzieckiej stolicy.

Ponownie pociąg, niedaleka na miarę radziecką podróż na północny zachód i już kolebka rewolucji październikowej Leningrad, jedno z najpiękniejszych miast ZSRR. Zakwaterowanie w hotelu Karelia, przejazd ulicami Leningradu. Mijamy pomnik Piotra I założyciela miasta i inne zabytki miasta. Nazajutrz złożyliśmy hołd poległym na cmentarzu piskariowskim. Spoczywa tam w bratnich mogiłach 641 000 mieszkańców Leningradu, którzy zginęli podczas blokady miasta. Złożyliśmy wieniec od polskiej grupy w hołdzie pamięci poległym mieszkańcom Leningradu. Według relacji przewodnika na Leningrad zrzucono 150 000 bomb lotniczych i wystrzelono 150 000 pocisków artyleryjskich. Miasto nie uległo jednak faszystom dzięki niezłomnej woli obrony mieszkańców i dzięki drodze życia trasą wiodącą przez skute lodem jezioro Ladoga. Tędy w sierpniu mrozy i podczas jeszcze gorszej odwilży pod ostrzałem i bombami dowożono zboże i inne niezbędne artykuły dla głodującego miasta.

(Dokończenie na str. 4)

CÓŻ, JEST PAN KOLEJNĄ  
OFIARĄ EPIDEMII SZERZĄCEJ SIĘ  
OSTATNIO W SFERACH  
WYŻSZYCH... NIECH SIĘ PAN NIE  
MARTWI; MAMY DUŻĄ, PRAKTYKĘ  
W LECZENIU TEGO TYPU  
DOLEGLIWOŚCI...



T. WARENYCIA 80.



# PROGRAM NA DZIŚ

(Dokończenie ze str. 1)

partii powinni już dziś podjąć walkę polityczną i ideologiczną na ile to jest możliwe w oparciu o własną wiedzę i doświadczenie życiowe.

Jesteśmy wyraziście podzielnymi, że socjalizm jest jedynie słuszną ideą jaką winno kierować się nasze państwo i naród w życiu i budowie swej przyszłości.

Socjalizm pozostaje nadal gwarantem zrealizowania ambitnych dążeń społeczeństwa, wynikających z doświadczeń i perspektyw naszego rozwoju. Dlatego też twierdzimy, że do obecnej trudnej sytuacji gospodarczo-politycznej kraju nie przyczynił się socjalizm ani PZPR, ale przyczynili się ludzie, zawiedli ci, którym naród zaufa, zawiódła praktyka realizacji kontynuowanych przez ostatnie lata zasad budownictwa socjalistycznego.

Z tego właśnie przyczyną doświadczenia wypływają znamienne wnioski, których głównym celem winna być jak najszybsza odnowa umacniająca zwartość i bojowość naszej partii, przywracająca zaufanie do niej i do wszystkich jej członków.

Jesteśmy jednym z ogniw całej partii i chociaż nie na naszym szczepie zaszły deformujące nasze życie polityczno-gospodarcze zjawiska, to jednak w pewnej mierze również ponosimy za nie odpowiedzialność.

My również w swym postępowaniu i pracach organizatorskich nieraz zbyt wielką wagę przywiązywaliśmy do fasadowości, reżyserii, formalizmu. Na szczepie KZ, często zgodnie z życzeniami przedstawicieli instancji nadzórnych ustaliliśmy dyskusantów i tematykę dyskusji, w sposób reżyserski próbowaliśmy do władz wprowadzić upatrzone przez egzekutywy — towarzyszy, w ślad za intencjami władz nadzórnych przychylaliśmy się do wniosków ograniczania organów samorządu robotniczego, a w konsekwencji zlikwidowaliśmy Rady Robotnicze. Lekceważyliśmy coraz bardziej zasady pracy kolegialnej uważając, że może ją zastąpić kilkuosobowe przedstawicielstwo organizacji tak zwanych „kollektywów wydzielowych”.

W życiu wewnątrzpartyjnym zbyt małą wagę przywiązywaliśmy do zasad moralnych i lenińskich norm życia partyjnego.

Zbyt opieszale realizowaliśmy wnioski członków partii zgłaszane na zebraniach OOP. Przeważająca większość informacji kierowana przez KZ do instancji wyższych, nie znajdując odpowiedzi — stwarzała atmosferę niezadowolona i niewiary w skuteczność wysuwanych wniosków u członków naszej organizacji zakładowej.

Te i inne błędy w naszej codziennej pracy pogłębiała trudna sytuacja gospodarcza kraju, odczuwana przez każdego obywatela — znalazły swój wyraz w dniach strajku, w negatywnej ocenie sytuacji gospodarczo-politycznej kraju, w udziale członków partii, w manifestacjach niezadowolona i żądaniach poprawy.

Słuszna ocena sytuacji przez członków partii wyrażająca się w udziale w strajku jako formie bezwzględnej protestu przeciw narastającemu zjawiskom złej gospodarki kraju, łamaniu zasad demokracji i nie liczenie się przez czynniki rządzące z potrzebami społeczeństwa — świadczy o właściwej postawie rzeszy członkowskiej naszej Zakładowej Organizacji Partyjnej.

Dziś, gdy dzieli nas od pamiętnych dni strajkowych okres 4-ch miesięcy gdy część żywothnych postulatów zostało załatwionych, gdy całe społeczeństwo domaga się odnowy we wszystkich odcinkach życia — zachodzi również bardzo odczuwalna konieczność odnowy w naszym wewnątrzpartyjnym życiu i ustalenia wynikającego z potrzeb Zakładowej Organizacji Partyjnej programu odnowy.

Podstawową metodą pracy partyjnej może być tylko praca z ludźmi, stały z nimi kontakt bez względu na zaprzetywania polityczne, światopogląd i stosunek do partii. Musi to być przede wszystkim życiowość wypływająca od członka partii z głębokiego przeświadczenia służenia ludziom, niesienia im pomocy, zyskiwania zaufania drogą wykazywanej troski o ich sprawy, podejmowania ich wniosków i uporczywego doprowadzania do ich realizacji.

Te cechy winny dotyczyć stosunków w równej mierze między samymi członkami partii jak i między członkami organizacji partyjnej a bezpartyjnymi.

Oddziałowa Organizacja Partyjna musi tak kierować swą działalnością, tak ustalić program nowej pracy, by jego wdrożeniem zjednywać bezpartyjną część załogi. Stąd każda sprawa OOP, każda jej inicjatywa, program działania, muszą być zalodzone znane.

Bez osobistego autorytetu członka partii, bez jego wysokiego moralnie, poczucia sprawiedliwości, dbałości o ludzi, zaspokajania w pierwszej kolejności ich potrzeb, a później własnych — nie może być mowy o wpływie członków partii na bezpartyjnych i o kierowniczym roli partii.

Dlatego też wewnętrzna odbudowa partii, likwidacja powstałych wynaturzeń, przywrócenie jej przewodniej funkcji w społeczeństwie, musimy rozpocząć od siebie, od ideowych, moralnych przeobrażeń, od usunięcia z pojęć wielu towarzyszy wyznawanych zasad nadmiernej pewności siebie, zachłanności, prywaty, sobienstwa i innych przymarów, które odstraszały ludzi od partii.

Nie ma potrzeby wymieniania zadań dla nowych OOP określonych w statucie PZPR wzbogacanych w codziennej praktyce pracy partyjnej. Zwrócić jednak uwagę należy na elementy działania, które mogą zagwarantować odnowę, zabezpieczyć realizację zadań ideowych, zagwarantować prawidłowość dążeń i osiągnięcie celów politycznych, społecznych i gospodarczych.

Dlatego uważamy, że: — działalność Oddziałowych Organizacji Partyjnych i ich egzekutyw, Komitetu Zakładowego i jego Egzekutywy powinna być jawna tak w zakresie programu działania, treści zebrania i posiedzeń, jak również uchwał.

Konieczne jest więc informowanie całej załogi o podejmowanych przedsięwzięciach i wnioskach włącznie z informacją o realizacji. OOP powinna wpływać na kierownictwo administracyjne i kierownictwa innych organizacji, by również one przestrzegały zasad jawności życia wydziału i informowały załogę o wszelkich zachodzących zjawiskach.

W aktualnej sytuacji polityczno-społecznej zakładu gdy powstały NSZZ „Solidarność”, których zadaniem statutowym jest obrona interesów pracowników — należy udzielić im pomocy w okresie organizowania się, nawiązać ściślejsze kontakty dla wspólnego działania tam, gdzie idzie o interes załogi i zakładu. Zachodzi konieczność głębokiej analizy motywów, którymi kierują się towarzysze składający legitymacje partyjne.

Część tych członków partii posiada długi doświadczenia staż partyjny, cieszy się dobrą opinią wśród bezpartyjnej części załogi, zyskała na przestrzeni wielu lat miano dobrego członka partii i nie należałoby się z nimi w ten sposób rozstać. Sprawy te winny być szczegółowo zbadać przez egzekutywy i OOP.

Podobnie w sposób wnikiwy powinny być badane sprawy tych towarzyszy, którzy nie placą składek partyjnych. Składka partyjna jest wyrazem przywiązania do partii i jednym z podstawowych obowiązków statutowych.

Komitet Zakładowy winien wspólnie z dyrektorem zakładu, NSZZ „Solidarność”, RZ ZZM, ZZ ZSMP opracować zasady kolektywnej współpracy na szczeblu ogólnozakładowym i wydziałowym, gwarantujące przestrzeganie podejmowania rzeczowych, słusznych przedsięwzięć oraz sprawliwych decyzji kojarzących interesy pracownice i zakładowe.

Konieczne jest przywrócenie wagi zebraniom partyjnym, umocnienie ich roli wychowawczo-politycznej, prowadzenie ich w formie rozmów, w atmosferze szczerzej dyskusji i krytyki zapewniającej pełną kontrolę realizowanych wniosków i uchwał własnych a także innych organizacji.

W ostatnim okresie znacznie zmalało zaangażowanie KZ w działalność informacyjno-propagandową w stosunku do załogi. Wykorzystanie w

tem celu dostępnych środków przekazu (Radiowęzeł, Głos Świdnika) znacznie się zmniejszyło. Szczególnie jaskrawo wydatniło się to w dniach strajków. Obecnie należy tak działać, aby w radiowęzeł i Głos Świdnika znajdowały odbicie wszystkie ważne i ciekawe wydarzenia z życia załogi, przedsiębiorstwa i miasta Świdnika. Sekretarz KZ do spraw propagandy powinien na bieżąco dbać o informowanie załogi o działaniach podejmowanych przez Zakładową Organizację Partyjną i jej ognia, oraz o efektach tych działań.

Dla usprawnienia i rzeczywistej skuteczności działania radiowęzeł zakładowy należy w wydziałach dokonać kontroli i ewentualnego skorygowania ilości i rozmieszczenia głośników tak, aby załoga mogła swobodnie korzystać z tego źródła informacji.

Przez wiele lat, a szczególnie w ostatnim okresie kierownictwo naszej partii zaniedbało prowadzenie walki politycznej mimo, że wroble polityczne osrodki nasiliły swą działalność. Starano się zastępować walkę polityczną działalnością o charakterze administracyjno-prawnym. W ten sposób otwarta została droga naszym przeciwnikom do swobodnej penetracji ideologicznej i politycznej naszego społeczeństwa.

Równoczesne nieprawidłowości i nadużycia tegoż kierownictwa ułatwiły tę penetrację.

Obecnie nie czekając aż w tych sprawach ocknie się kierownictwo centralne naszej partii należy w OOP i organizacji zakładowej podjąć szerokie działania przygotowawcze do prowadzenia działalności i walki polityczno-ideologicznej.

Przy tym nie wolno się uchylać od tematów i problemów trudnych, ale właśnie je podejmować. Konieczne jest przy tym podejmowanie spraw aktualnych i reagowanie na nie w sposób bezpośredni. W działaniach tych nie należy lekcebić się ewentualnego popelnienia błędów, ale tworząc w swej organizacji sprzyjającą atmosferę dla krytyki szybko te błędy naprawiać.

Powszechne szkolenie partyjne prowadzone dotychczas nie zdało egzaminu życiowego, było przeważnie stratą czasu. Zgodnie z powszechnym odczuciem szkolenie partyjne należy zreformować w następującym kierunku:

- a) prowadzić regularne szkolenie kandydatów szczególnie w zakresie znajomości statutu, lenińskich zasad życia partyjnego, oraz aktualnego programu partii. Formy tego szkolenia utrzymać takie jak dotychczas;
- b) szkolić regularnie młodych stażem członków partii, najlepiej w formie WUML;
- c) OOP powinny raz w kwartale na zebraniu podjąć interesujący ich aktualnie temat o charakterze ideologicznym lub partyjnym. Sekretariat KZ na zapotrzebowanie OOP przygotować powinien niezbędne materiały (filmy, nagrania, planse itp.) oraz zapraszać lektorów reprezentujących w danej tematyce wysoki poziom wiedzy oraz umiejętność jej przekazania.

Organizacje oddziałowe i zakładowe nie powinny się angażować bezpośrednio w działania produkcyjne, wyrażając w ten sposób kierownictwo administracyjne, kierownictwo to ma obowiązek organizowania i mobilizacji załogi do realizacji zadań produkcyjnych. Organizacje partyjne zaś powinny rozliczać z działalnością kierowników będących członkami partii oraz poprzez kolektyw wydziałowy stawić wnioski co do zmian jakich wprowadzenie jest konieczne.

Dotychczas KZ w swej działalności nie wykorzystał możliwości wydanej popawy działania całej organizacji zakładowej drogą upowszechniania doświadczeń poszczególnych OOP. Zobowiązuje się sekretarz KZ do bieżącej obserwacji stosowanych w poszczególnych OOP metod działania i ich efektów i prezentowania ich dorobku pozostałym OOP do ewentualnego wykorzystania. Właściwym forum w tej sprawie mogą być spotkania sekretarzy OOP, rozszerzone plena KZ i biuletyny KZ.

W aspekcie omówionych wyżej niektórych problemów, jak również wynikających zadań z bieżącej sytuacji polityczno-społecznej Plenum Komitetu Zakładowego PZPR proponuje przeprowadzenie kampanii wyborczej do Komitetu Zakładowego PZPR WSK w Świdniku w terminie do połowy miesiąca stycznia 1981 roku. W kampanii tej należy posłużyć się znalezioną instrukcją wyborczą uwzględniającą żądania członków partii i wybory do instancji zakładowej przeprowadzić w sposób demokratyczny.

Jeśli idzie o Oddziałowe Organizacje Partyjne to decyzyjnie o wyborach egzekutyw i sekretarzy OOP oraz grupowych partyjnych pozostawiamy samym OOP.

Tam, gdzie OOP uważa za słuszne dokonanie wyborów — należy je przeprowadzić przed wyborami do KZ to jest w okresie listopada i grudnia 1980 r., również według znalezioną instrukcją wyborczą. Tymczasowa instrukcja wyborcza dostarczona wcześniej do wszystkich OOP i POP wprowadza nowe elementy a mianowicie:

- wybór sekretarza OOP, POP i KZ bezpośrednio przez wyborców w głosowaniu tajnym;
- zgłaszanie kandydatów bezpośrednio w czasie zebrania wyborczego (konferencji), bez uprzedniego przygotowywania przez komisję wyborczą;
- komisje zebrania wyborczego i konferencji pracują bezpośrednio na sali obrad pod stałą kontrolą wyborców;
- eliminuje się ingerencję osób postronnych, w tym instancji nadzórnych w przebieg i wyniki wyborów, która to możliwość stwarzała Instrukcja Wyborcza Sekretariatu KC (w ten sposób osoby, które w wyborach mogły nie zostać ponownie wybrane do władz partyjnych miały istotny wpływ na kształt i przyszłą działalność partii);
- znacznie rozszerza się możliwość zgłaszania kandydatów, ograniczenia wynikają jedynie z potrzeby zachowania niezabędnej sprawności zebrania wyborczego i konferencji;
- ściśle przestrzega się zasady tajemnicy wyborów władz partyjnych zagwarantowanej w statucie, a nie przestrzeganej w Instrukcji Wyborczej Sekretariatu KC odnośnie wyboru grupowych, sekretarzy oraz egzekutyw instancji partyjnych;
- ogranicza się możliwość łączenia funkcji partyjnych na różnych szczeblach oraz funkcji partyjnych i administracyjnych;
- dla podkreślenia równości wszystkich członków partii rezygnuje się z organizowania prezydium;
- rezygnuje się ze zwyczajną podsumowywania dyskusji, co dotychczas skutecznie służyło tłumieniu krytyki.

Konieczność dokonania zmian w Statucie PZPR podyktowana jest potrzebami umocnienia partii i jej kierowniczej roli w społeczeństwie, a wynika to z przebiegu dyskusji nad wydarzeniami ostatnich lat.

Zmiany statutowe winny iść w kierunku uwzględniającym wzrost świadomości członków partii na bazie przemian społeczno-politycznych naszego kraju.

Stąd wynika potrzeba zmian statutowych zapobiegających wyrażaniu się władz partyjnych.

Statut winien określać jednoznacznie obowiązki odpowiedzialności i prawa oraz jednocześnie zapewniać jego przestrzeganie przez wszystkich członków partii.

Określenie czasu trwania kadencji, nie łączenie stanowisk funkcji partyjnych z administracyjnymi, zapewnienie kontroli nad działalnością wszystkich instancji partyjnych łącznie z Komitetem Centralnym.

Zapewnienie rzeczywistych demokratycznych wyborów władz partyjnych, które zagwarantują ordynację wyborczą wprowadzoną przez Zjazd. Zmniejszenie kierowniczej zależności wewnątrzpartyjnej na rzecz szerokiej wewnętrznej współpracy mas członkowskiej (współpraca pozioma).

Zapewnienie rzeczywistej odpowiedzialności władz partyjnych przed partią.

Ograniczenie roli aparatu partyjnego do roli aparatu urzędniczego oraz zapewnienie systematycznej wymiany tego aparatu.

Zapewnienie w praktyce centralizmu demokratycznego poprzez zapewnienie dostępu dyskusji przed podjęciem uchwały i jednomyślnego wykonywania przyjętych uchwał.

Szczegółowe opracowanie propozycji zmian statutu winno być dokonane przez naszą zakładową organizację w ramach przygotowania naszego stanowiska dla naszego delegata na IX Zjazd w okresie kampanii przedzjazdowej.

Uczestnicy plenum przedyskutowawszy przedstawione propozycje kierunków pracy oraz znalezioną instrukcję wyborczą, która przewiduje wybory sekretarzy bezpośrednio w tajnym głosowaniu, zgłoszenie kandydatów bezpośrednio przez uczestników zebrania i eliminuje możliwość ingerencji osób postronnych w przebieg i wyniki wyborów postanowili:

- przyjąć przedłożone przez Komisję „Kierunki działania Zakładowej Organizacji Partyjnej WSK Świdnik na najbliższy okres” — jako wytyczne do pracy dla wszystkich OOP i KZ PZPR,
- przeprowadzić w pierwszej połowie stycznia 1981 r. Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą Zakładowej Organizacji Partyjnej,
- przeprowadzić we wszystkich OOP i POP-OBK w terminie do 15 grudnia br. zebrania sprawozdawczo-wyborcze w celu wyboru delegatów na Zakładową Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą. Przeprowadzenie wyborów do władz OOP i grup partyjnych pozostawia się do decyzji ogólnego zebrania OOP i grup partyjnych,
- przedstawić przez komisję „Tymczasową Instrukcję Wyborczą” przekazać do przedyskutowania na OOP.

Plenum KZ upoważniło Egzekutywę KZ aby po naświetleniu ewentualnych uwag zatwierdziła „Tymczasową Instrukcję Wyborczą” jako obowiązującą w obecnej kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Obowiązująca ona będzie do czasu wydania odpowiedniej instrukcji przez Zjazd lub przez plenarne posiedzenie KZ PZPR.

— ustalić, że przy wyborze delegatów na konferencję zakładową wybiera się 1 delegata na 14 członków partii, przyjmując, że powyżej 7 członków wybiera się 1 delegata,

— powołać komisję do opracowania sprawozdania z działalności Zakładowej Organizacji Partyjnej od ostatniej konferencji do grudnia 1980 r. w składzie: Antoni Chruśliński, Witold Przybylski, Czesław Giełzak, Adam Bury, Waldemar Kijanka, Alina Ostrowska, Aleksander Poniedziałnik, Andrzej Krygier i Henryk Piotrowski.

Zobowiązuje się komisję do przedstawienia Plenum KZ opracowanego sprawozdania w terminie do dnia 18 grudnia 1980 roku.

Kampanię sprawozdawczo-wyborczą w Zakładowej Organizacji Partyjnej postanowiono przeprowadzić w duchu odnowy życia partyjnego, przywrócenia i naprawy autorytetu organizacji partyjnych w swoim środowisku działania. Uznano iż należy włączyć się w nurt przemian społecznych, zmierzających do poprawy sytuacji społecznej i gospodarczej i swoją wiedzą, oddubowanym autorytetem moralnym służyć społeczeństwu, zwalczać przejawy i przyczyny wszelkiego zła i niegospodarności i politycznej. Cała działalność powinna sprzyjać oddolnemu przygotowaniu i pozytywnemu przebiegowi IX Zjazdu Nadzwyczajnego Partii.

opr. M. Balicka



# W „Lotniczym” wciąż ciemno

Tematy związane z Osiedlem Lotniczym świdnickiej spółdzielni mieszkaniowej często trafiają na łamy naszej gazety. Ostatnio publikowaliśmy krytyczny materiał dotyczący między innymi oświetlenia tego osiedla. Ta publikacja zbiegła się w czasie z pismem jakie zarząd SM wystosował do Lubelskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Elektrycznych. Redakcja otrzymała kopię tego pisma, którego fragmenty chcemy zacytować:

„Powodowani licznymi interwencjami mieszkańców domagamy się niezwłocznego zakończenia oświetlenia terenu Osiedla Lotniczego w Świdniku. Sprawa oświetlenia terenu tego osiedla była i jest przedmiotem zainteresowania krytyki i wystąpień podczas sesji Miejskiej Rady Narodowej, prasy i organów samorządowych naszej spółdzielni. Skutek wielu godzin spędzonych podczas narad w przedmiotowej sprawie, gdzie kompetentni nasi przedstawiciele zapewniali o wykonaniu oświetlenia w okresie

nich terminach, pozostał bez efektu — 750-ciu mieszkańców w dalszym ciągu nie może normalnie użytkować osiedla”; „robo- ta wymagająca czasu około jednego miesiąca nie została wykonana przez okres ponad pół roku a deklaracje odpowiedzialnych pracowników LPIE pozostały na papierze. Mamy prawo, a nawet obowiązek, postawić dyrekcyję LPIE pytanie: czy przodujące w organizacji LPB przedsiębiorstwo wykona i kiedy przyje- nie na siebie zobowiązanie wobec społeczeństwa i ludzi pracy naszego miasta, czy podany o- statnio termin też pozostanie fikcją?”.

W swoim wystąpieniu zarząd spółdzielni przypomina również dotychczasowe ustalenia w tej sprawie. Z tego wynika, iż do- tychczas ustalono z wykonawcą a więc z LPIE kolejno sześć ter- minów zakończenia robót a mia- nowicie: 15.05.80, 15.06.80, 31.08.80, 15.09.80, 30.10.80 i ostatni 6.11.80. Jak się łatwo można przekonać termin również nie

został dotrzymany. Komentarz w tej sprawie jest chyba zbyt-eczny. Ewidentne w tym przypad-ku lekceważenie mieszkańców osiedla i inwestora powinno chy- ba już się spotkać ze zdecydowa- ną reakcją dyrekcji Lubelskiego Zjednoczenia Budownictwa.

Wiadomość z ostatniej chwili: W Osiedlu Lotniczym zaświecili pierwsze latarnie...

ra.

## Wykorzystajmy szansę

(Dokończenie ze str. 1)

skal osobowość prawną, bo ozna- cza to koniec ogromnego napię- cia i jednocześnie daje nadzieję na pracowite, ale spokojne jutro.

Powstanie NSZZ „Solidarność” jest owocem wydarzeń ostatnich miesięcy i jednym z pierwszych, może najważniejszych krokiem w rozpoczętym procesie odnowy. Podjęliśmy się trudnego zadania — uzdrowienia gospodarczego, społecznego, kulturalnego, zada- nia o wymiarze ponadczasowym. Własnymi rękoma budujemy dziś gmach, który przez wieki ilustro- wać będzie album historii nasze- go narodu. Wszyscy musimy być świadomi tego co tworzymy.

Jest nam ciężko — coraz bar- dziej daje się odczuć brak na rynku podstawowych artykułów żywnościowych, chemicznych, przemysłowych. Napawa nas strachem wizja przednówka. Ale będzie lepiej jeśli potrafimy wy- korzystać daną nam dziś szansę i jednocześnie nadzieję na którą tak długo czekaliśmy. Oby nigdy nie zaktualizował się fragment „Wesela” Stanisława Wyspiań- skiego: „Miałeś chanie złoty róg...”.

Ewa Urbanska



...wyrządziła już takie szkody.

Fot: W. Wawrzyszko

## Partyjna kontrola

Zbliżają się wybory w zakła- dowej organizacji partyjnej. Do pracy przystąpiła komisja opra- cowująca sprawozdanie z dzia- łalności Komitetu Zakładowego PZPR. Jednym z organów par- tyjnych wybieranych na konfe- rencji jest Komisja Kontroli Par- tyjnej. Szefem zakładowej Kom- isji Kontroli Partyjnej jest od o- statniej zakładowej konferencji Wielisław Grzegorzczak, kierow- nik oddziału wykonawstwa in- westycyjnego. Funkcję jego za- stępcy pełni Zygmunta Barszcz z działu badania i normowania pracy, z nim rozmawiam o pra- cy w komisji — jej szef nie zna- lazł na taką rozmowę czasu.

Z. BARSZCZ: Od ostatniej konferencji zakładowa Komisja Kontroli Partyjnej pracuje w pię- ciosobowym składzie. Oprócz szefa i zastępcy są tam Zbigniew Jaroszewicz z wydziału obróbki pokrywkowej, Jan Wybrański z wydziału obróbki plastycznej i Leon Nazaruk z wydziału stolar- skiego. Rozpatrywaliśmy jedynie sprawy dotyczące członków par- tyjnych dotyczące wykroczeń statutowych, nieprawidłowości w stosunkach między przełożonymi i podwładnymi, przekroczeń kom- petencji pracowników i ich po- staw. Słowem spełniamy rolę strażników statutu i praw z nie- go wynikających. Wkraczaliśmy tam, gdzie sygnalizowane były nieprawidłowości, na udokumen- towany wniosek zgłoszony do nas. Rozpatrzyliśmy pracując w dwuosobowych składach kilka- naście spraw. Nasze wnioski za- twierdza Egzekutywa KZ. Choć na ogół byliśmy zgodni w oce- nach z członkami egzekutywy,

bywało, że w wojewódzkiej in- stancji nasze werdykty uchyla- no. Ponadto podporządkowanie KKP egzekutywie — organowi, który przecież także podlega jej kontroli nie wpływa dodatnio na pracę komisji. Powoduje poczu- cie niepewności, świadomość, że każda nasza decyzja może być uchylona i to już w zakładowej lokalnej hierarchii. Nawet w sy- tuacjach jednomyślności powodu- je to przeciąganie się spraw, po- dwójne posiedzenia w tych sa- mych kwestiach. Wprawdzie zbie- ramy się przeważnie raz w mie- siącu ale bywa, że pracujemy i trzy razy w tygodniu. Niektóre problemy są bardzo skompliko- wane, czasochłonne, liczni świad- kowie, odwołania, rozmowy. By- wa, że nad jedną sprawą pracu- jemy i trzy miesiące, jak było w przypadku „prostowania” sto- sunków międzyludzkich w dziale kontroli technicznej.

Czy obecnie komisja w pełni wypełnia swoje funkcje?

Sądzę, że w odczuciu członków partii nie jest to instancja, któ- rej werdykt byłby zawsze skutec- zny, liczący się. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele od orga- nizacyjnych zaczynając: podpo- rządowanie instancji podlegają- cej kontroli, zbyt mały skład, niechętnie eksponowanie tej dzia- łalności partyjnej. Mało zróżni- cowana gama kar powoduje czę- sto kłopoty z wyważeniem wer- dyktu. Wyeliminowanie tych „do- legliwości” pomogłoby w naszej, społecznej niełatwej przecież pra- cy, przyczyniłoby się do wzrostu jej społecznej oceny a przede wszystkim skuteczności.

rozsm. mb.

## Odwiedzamy kraj przyjaćciół

(Dokończenie ze str. 2)

Nasz pobyt w Leningradzie trwał cztery dni. Zwiedziliśmy 2,5 miliona eksponatów w gale- rii Ermitażu, zespół pałacowy w Carskim Siole i wnętrza pałaco- we w Pawłowie — Puszkine o- raz szalas w lesie koło Razliwu, w którym ukrywał się W.I. Le- nin przed aresztowaniem.

Udział w galowym przedsta- wieniu baletu leningradzkiego w sali koncertowej zakończył nasz program pobytu w tym mieście.

Już trochę pod wrażeniem końca imprezy w ostatnim dniu pobytu w ZSRR odwiedziliśmy po drodze stolicę radzieckiej Litwy — Wilno. Miasto, które obchodziło niedawno uroczysto- 400-lecie założenia uniwersytetu cieszy się nowymi i barwnymi tynkami. Szczególnie wyekspono- wano tutaj cały zabytkowy kom- pleks uniwersytetu wileńskiego.

Z Wilna niedaleko już do Ku- żnicy Białostockiej a następnie do Warszawy.

Z sympatią wspominamy sa- morząd wagonu: Urszulę Sosnow- kę, Urszulę Grabowską, Urszulę Kłos, Emilię Marzec, Elżbietę Wagę, Stanisława Kramka, Jana Ginkę. My, sądzę, dobrze repre- zentowaliśmy Wytwórnio Sprzę- tu Komunikacyjnego. A wycie- czek po kraju przyjaćciół nie za- stąpi najlepiej prowadzona pra- ca propagandowa. Przy okazji informuję, że Sławomir Dąbrow- ski zdobył drugie miejsce w pi- semnym konkursie wiedzy o ZSRR w całym Pociągu Przyja- źni. Laureatowi gratuluję.

Adam Bury

## ZIMA

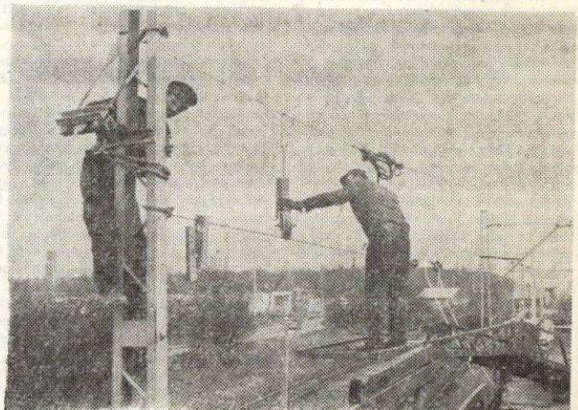


Która... (patrz zdjęcie po lewej)

## Trakcja elektryczna coraz bliżej



Dobiega końca zakładanie trakcji elektrycznej na odcinku linii kolejowej Lublin-Świdnik. Prace, które miały być zakończone do 1 listopada wciąż jeszcze trwają. Na zdjęciach pracownicy Przedsiębiorstwa Kolejowych Robót Elektryfikacyjnych w Warszawie pracują przy podwieszaniu kabla.



Fot: W. Wawrzyszko



# WIADOMOŚCI Z MIASTA

## Trzy znaki zapytania



Fot: W. Wawrzyszko

Czy naprawdę trzeba było stawiać ten potrójny znak z podświetleniem w uliczce dwumetrowej szerokości i o prawie żadnym natężeniu ruchu? Do czego odnosi się tabliczka — sugeruje ona, że znak: „jeden kierunek ruchu” nie dotyczy poj. komunalnych? Czy kierowca musi wysiadać z samochodu, by odgadnąć co jest umieszczone na znaku z prawej strony?

ke

## Przystanku nie będzie

Mieszkańcy Świdnika, w tym pracownicy WSK od dawna postulują aby zlokalizować w Lublinie przystanek PKS przy ul. Męczenników Majdanka (obok Polmozytu) dla autobusów relacji Świdnik-Lublin. Tym powodowana Rada Zakładowa przy WSK wystąpiła z odpowiednim wnioskiem do władz miejskich w Lublinie za pośrednictwem UM w Świdniku. W październiku nadeszła odpowiedź, z której jasno wynika iż sprawa została załatwiona negatywnie. Tak uzasadniono decyzję: „Kosztom Urzędu Miejskiego w Lublinie została w 1978 roku wybudowana zatoka przy ul. Dr. M. Majdanka w pobliżu ul. Bohaterów ORMO po stronie prawej jadąc w kierunku śródmieścia z przeznaczeniem na przystanek PKS. Usytuowanie w tej zatoce przystanku PKS do wysiadania umożliwia dogodny dojazd pracowników do pracy w zakładach zlokalizowanych w dzielnicy Bronowice i Kośminek. Lokalizacja drugiego przystanku przy ul. Dr. M. Majdanka w odległości około 300 m od już istniejącego przy niskich parametrach tej ulicy i bardzo dużym natężeniu ruchu kołowego i pieszego z punktu widzenia bezpieczeństwa ruchu jest nie wskazane”.

Jak nam się wydaje całe przedsięwzięcie oprócz sfinansowania, jak to podkreślono, zostało również wymyślone i zaakceptowane w Lublinie, bez pytania o opinie pasażerów z autobusów tej trasy. Z miejsca, gdzie zlokalizowano obecny przystanek weale nie jest blisko do najbliższego przystanku MPK, szczególnie wtedy gdy się podróżuje z małym dzieckiem lub bagażem. Po drugie wątpliwie uzasadniona jest lokalizacja przystanku kilkanaście metrów od ruchliwego skrzyżowania. Po trzecie — jeśli zatokę już zbudowano słusznie byłoby tu przenieść postój taksowek z ul. Sulisławskiej.

Po czwarte — odległość między skrzyżowaniem z ul. Bohaterów ORMO a miejscem proponowanego przystanku przy ul. Dr. M. Majdanka wynosi ponad 500 m a nie jak podano 300 m.

Warto na ten fakt również zwrócić uwagę. Zgadza się co do tego, że istotne natężenie ruchu w miejscu ewentualnego przystanku jest duże i należy liczyć się przede wszystkim z jego bezpieczeństwem. Czy jednak nie ma innego rozwiązania poza negacją propozycji mieszkańców Świdnika?

ak.

## W patronacie nareszcie „drgnęło”

(Dokończenie ze str. 1)

alno a jak wynika z wystąpienia dyr. Tataru są wszelkie podstawy aby przypuszczać, że mieszkania zostaną zasiedlone wcześniej.

Jak widać na placu budowy słowa wypowiedziane na początku listopada znajdują pokrycie. Rozpoczęto właśnie montaż dźwi-

gu, za pomocą którego ustawiony zostanie obiekt w stanie surowym. Natomiast Miejski Sztab Patronacki na spotkaniu z przed-

gram prac przy wznoszeniu budynku.

Pozostaje tylko życzyć wykonawcom i młodzieży z patronatu

## OZDOBA

Dobłą kawę, tę z ekspresu, pijemy w pośpiechu korzystając z pobytu np. na Dworcu Centralnym w Warszawie. Moglibyśmy ją sączyć godzinami, bez obawy, że ucieknie pociąg, gdyby znalazł się ktoś, kto potrafiłby uruchomić świdnicki ekspres.

Kawiarnia Jubilatka, tworząca część kompleksu handlowo-usługowego przy ul. Przdowników Pracy, to lokal nowy o stylizowanym wystroju wnętrza. Konsumentom na ogół podoba się, zwłaszcza tym, którzy dostrzegają ekspres mają nadzieję, że w przyjemnej scenerii napiją się dobrze parzonej kawy bez fusów. Nadzieja to matka głupich — mówi przysłowie.

Rzeczywiście, wychodzi się na durnia kiedy po zamówieniu małej czarnej z ekspresu kelnerka przynosi kawę parzoną po turecku, po czym, bez słowa, znikła zanim zaskoczony klient zdola wyrazić swój sprzeciw.

Rozczarowanie klienta jest uzasadnione, bo urządzenie nie funkcjonuje. Nie działa od wczoraj, przedwczoraj, od początku.

Kiedy krowa nie daje mleka, to prowadzi się ją do rzeźni. Krowy nie ma, ale jest wołowina.

Ekspres też mógłby zmienić swój charakter. Ze względu na swoją wysoką cenę mógłby uchodzić za bibelot, gdyby nie małe ale, mianowicie: brak wartości estetycznych i zbyt duże jak na bibelot gabaryty.

Okazuje się więc, że sprawa ekspresu do kawy nie jest taka prosta jak ta z krową. Skoro więc urządzenie nadaje się tylko do kawy, to może warto postarać się aby któregoś dnia popłynął z niego ten ciemny, smaczny i długo oczekiwany przez bywalców Jubilatki napój?

ew.



Fot: J. Jurak

stawicielami poszczególnych podwykonawców ustalili w ostatnich dniach szczegółowy harmono-

pomysłowej realizacji tego harmonogramu.

ak.

## SPROSTOWANIE

W artykule „Działanie” (Głos Świdnika nr 30 z dn. 21 listopada br.) w jego fragmencie będącym wypowiedzią Zb. Puczką na temat dyscypliny pracy, została popełniona przez mojego rozmówcę nieścisłość. Otóż praco-

wnicy, których zatrzymano na terenie zakładu w stanie nietrzeźwym, byli pracownikami rozdzielni jednego z wydziałów produkcyjnych, a nie działu transportu wewnętrznego.

## Ryszard Petek

Urodził się w Toruniu. W 1961 roku zaczął trenować w drużynie miejscowego Elektryka. Później jako uczeń drugiej klasy



ZSZ Ryszard Petek szkolony przez STANISŁAWA KRZEMIŃSKIEGO a później ALFREDA PALIŃSKIEGO zdobył w wadze piórkowej tytuł mistrza Polski juniorów. W następnym sezo-

nie walczył już w barwach bydgoskiej Brdy (II liga). W 1964 roku zdobył w Bydgoszczy tytuł mistrza Polski seniorów w kategorii lekkiej.

Po tym sukcesie zmienił barwy klubowe przenosząc się do Avii Świdnik. W klubie tym walczył przez 14 lat występując kolejno w kategoriach od lekkiej do średniej. W okresie pełnej dojrzałości bokserkiej oscylował między kategorią lekką a lekko-półśrednią. W tym czasie w kraju występowało dwóch wspaniałych pięściarzy, mistrzów olimpijskich — GRUDZIEN i KULEJ, co stawiało Petkę w roli tego trzeciego. Przez kilka lat był największym krajowym rywalem Jerzego Kuleja. W tej sytuacji przed Mistrzostwami Europy w 1967 roku trener Feliks Stamm zaryzykował i postawił na Petkę. Na Mistrzostwach Europy w Rzymie po przyjęciu ostrego reżimu treningowego z jednocześnie dietą Petek stremował do kategorii wagi piórkowej. Wyrzeczenia te przyniosły wspaniały sukces naszemu bokserowi w po-

staci tytułu mistrza Europy. W dwa lata później Petek reprezentował Polskę na Mistrzostwach Europy w Bukareszcie gdzie zdobył brązowy medal w wadze lekkiej. Styl walki Petka był niezwykle ciekawy. Boksował nie zawsze widowiskowo, ale bardzo skutecznie. Zastawiał na przeciwników pułapki, wciągał ich do półdystansu i krótkimi ciosami w tułów skutecznie osłabiał. Sam był trudny do trafienia, dobrze blokował i unikał ciosów. Reprezentował wspaniałą szkołę boksu, absolwentów której trudno dzisiaj znaleźć. Nawet tuż przed zakończeniem kariery walcząc w kategorii lekkośredniej mimo niskiego wzrostu jak na tę wagę był bliski pokonania znajdującego się z kole u szczytu kariery — mistrza olimpijskiego z Montrealu JERZEGO RYBICKIEGO. Karierę zawodniczą zakończył w 1978 roku mając 259 stoczonych walk z których 225 wygrał, 26 przegrał i 8 zremisował. Przez pewien czas szkolił seniorów i juniorów Avii.



# Piękny jubileusz

**TYM, KTÓRZY STAWIAŁI PIONIERSKIE KROKI W OKRESIE TWORZENIA BOKSU NA LUBELSZCZYZNIE, TYM KTÓRZY PROWADZILI NASZE PIĘCIARSTWO DO NAJWIĘKSZYCH SUKCESÓW I TYM, KTÓRZY DAŁEJ KONTYNUUJĄ PRACĘ SVOICH POPRZEDNIKÓW, ZAWODNIKOM, TRENEROM I DZIAŁACZOM Z OKAZJI 50-LECIA OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU BOKSERSKIEGO W LUBLINIE KRONIKĘ NINIEJSZĄ POŚWIECAMY.**

Początki sportu pięciarskiego w Lublinie przypadają na lata 1928-30. Wówczas to istniejący na terenie miasta Lublina Ośrodek Wychowania Fizycznego i Przeprosobienia Wojskowego



Wajda, Zieliński i Wójcicki. Osiągnięto wynik remisowy 5:5. Po wywołaniu Lublina w lipcu 1944 roku już za miesiąc bo w sierpniu tego roku zorganizowano w pierwszej stolicy wyzwolonego kraju zawody bokserskie. W sali kina Apollo odbyło się siedem walk z udziałem pięciarzy lubelskich oraz mistrza Pomorza — Lady, a także mistrza Warszawy Matuszewskiego. W 1945 roku, odbył się nieoficjalny mecz między państwową Francją-Polską. Zwyciężyli Polacy 14:2. Drużyna Francji reprezentowali bokserzy — byli jeńcy wojenni.

W lecie 1945 roku reaktywowany został w Poznaniu Polski Związek Bokserski, który mianował komisarzem do spraw boks w okręgu lubelskim Tadeusza Marciniaka, zlecając mu organizację LOZB. 10 listopada 1945 roku reaktywowany został Lubelski Okręgowy Związek Bokserski na czele którego stanął Kazimierz Gostkowski. W tym okresie działał tylko jeden klub WKS Lublinianka posiadający 17 bokserów. W latach 50-tych LOZB zanotował rekordową w historii lubelskiego pięciarstwa liczbę klubów. Było ich 14 (432 zawodników). Klubami posiadającymi sekcje bokserskie były w Lublinie — OWKS (później WKS Lublinianka), Gwardia, LZS, Zryw, Sygnał, Budowlani, Start, Ognio, Stal (później Motor). Poza Lublinem: Grom (Hrubieszów), Podlaska (Biała Podlaska), Stal (Kraśnik), Technik (Zamość) i Avia Świdnik.

W późniejszym okresie OWKS i Avia z powodzeniem występowały w I lidze.

Podobnie jak w całym kraju lata 50-te i początek lat 60-tych odznaczają się wielkim rozkwitem pięciarstwa także i na Lubelszczyźnie. Boks polski święcił tryumfy na ringach światowych a udział w tych sukcesach mieli także przedstawiciele województwa lubelskiego. Szczególnie należy tu podkreślić wysokie osiągnięcia sportowe lublinianina, olimpijczyka i mistrza Europy Henryka Kukiera oraz przybyłego z Bydgoszczy Ryszarda Petka, którego rozwój talentu w Świdniku pozwolił mu sięgnąć także po tytuł najlepszego w Europie. W lubelskim Motorze wychował się późniejszy reprezentant i mistrz Polski a także medalista Mistrzostw Europy Krzysztof Madej. Zawodnik Motoru Zygmunt Kapusiak odbywając służbę wojskową został medalistą Międzynarodowego Turnieju Armii Zaprzysiężonych. Ofiarą i efektywna praca takich szkoleniowców jak Stanisław Zalewski, Jan Kowalczyk, Baran, Kalita, Melgwa, Ceglarz, Kazimierz, Zieliński, Bombolewski, Cebulak, Kukier, Goluch, Krasnożon, DREWIEC, Ścibior — rozdziła liczne kadry pięciarzy znanych w kraju i za granicą.

Od pierwszych lat po wojnie do chwili obecnej spośród obywateli grupy lubelskich bokserów należy przypomnieć nazwiska takich zawodników jak: Bialek, Kotodyski, Baran, Głęboki, B. Siemion, Szala, Szpilewski, Zieliński, Lisia, Lipski, Jan Choina i jego syn Marian, Ostaszewski, Łoziński, Stanisławski, Sadowski, Krzeszowski, Marciniak, Kukier, Wilk, Sygacz, Steciuk, Krasnożon, Wodkiewicz, Mucha, Kowalczyk, Linke, Berezowski, Bachanek, Dąbrowski, Biesiada, Prazmo, Tadeusz i Henryk Góralczyk, Czapko, Piatek, Komendarski, Wójtowicz, Goluch, Petek, Madej, Brodzki, J. i M. Samusiowie, DREWIEC, P. A. Grudziński, Kapusiak, Osiak, Cyszczoń, Kowalski, Wiater, Ferszke, P. Bienieć,

T. Bienieć, Stańko, Izowski, Pecka, Malczewski, R. Mosór, Miślak, Lewandowski, Radziejewicz, Jan i Andrzej Andrzejewscy, Wólkiewicz,

Sitkowski, Wyszomirski, i wielu, wielu innych. W imprezach międzynarodowych, w pierwszej reprezentacji kraju występowali: Kukier, Wilk, Petek, Sitkowski i Kowalski. Okresowo doskonalili swe umiejętności w lubelskich klubach — Trzaskowski, Stec, Kargier, R. Murawski, Matloch, Ryszkowski, Franek, Paliński, Czapliński, Piórkowski, Czajęcki, M. Paździor, Kosko, Bińczak i K. Paździor.

W latach powojennych pracą zarządu Okręgowego Związku Bokserskiego kierowali: wielce zasłużony dla lubelskiego boks Zbigniew Szczerbik (zm. w 1964 r.) oraz Kazimierz Sobocki. Od 1967 r. nieprzerwanie prezesem zarządu LOZB jest Witold Kobielski.

Do grona zasłużonych działaczy w LOZB okresu powojennego należą: Tadeusz Marciniak, Stanisław Zalewski, Stanisław Krzyżanowski, Janusz Suchodola, Jan Czupryński, Adam Michalewski, Eugeniusz Ceglarz, Zdzisław Kowalik, Karol Szczerbka, Alfred Bradko, Janusz Banaszek, Waldemar Zdunicki i Wiesław Banaszek.



W chwili obecnej LOZB grupuje trzy sekcje — Avia Świdnik, Motor Lublin i Hetmana Zamość — wszystkie występujące w rozgrywkach centralnych. Zmniejszyła się liczba zawodników lubelskich na listach najlepszych bokserów kraju. Z dniem 31 grudnia 1973 roku decydowano o likwidacji związków sportowych a w miejsce LOZB powołana została sekcja boks Wojewódzkiej Federacji Sportu. Po trzech latach przywrócono nazwę Okręgowego Związku Bokserskiego.

Zebrał: M. K.

## Fabryczny Klub Sportowy

Sekcja bokserska przy świdnickim klubie sportowym powstała w 1952 roku, przy ówczesnym Kole Sportowym „Stal”. Pierwszymi organizatorami byli PAWEŁ DROZDZYŃSKI, FRANCISZEK DĄBROWSKI, JERZY KRASNOŻON i TADEUSZ KUDELSKI.

Zajęcia szkoleniowe prowadzono w prymitywnych warunkach. Szkoleniem drużyny kierował trener Jan Kowalczyk. Pierwszymi reprezentantami klubu byli: Kaszubski, Liszewski, Oleksiuk, bracia Maliszewscy, Krasnożon, Kotodyski, Polberg i Dąbrowski. Kolejnym szkoleniowcem został Stanisław Zalewski. Po jakimś czasie do sekcji powrócił trener Jan Kowalczyk.

W międzyczasie zespół zasilili: Pomianiewicz i Bogudziński, Bachanek, Biesiada, Wilk, Czajęcki, Sygacz, Kita i Przyłucki.

W 1954 roku drużyna bokserska KS Stal Świdnik po raz pierwszy zdobyła mistrzostwo okręgu walcząc o wejście do II ligi. W 1955 roku historia powtórzyła się na nowo. Również bez powodzenia. Dopiero w 1956 roku zespół pięciarzy ze Świdnika uzyskał awans do II ligi zwyciężając w Radomiu Stal Rzeszów. Głównymi autorami tego sukcesu byli: T. Góralski, Przyłucki, Wilk, Sygacz, Kita, Trojanek, Dąbrowski, Krasnożon, Czajęcki, Bachanek, Wodkiewicz i Biesiada. W tym okresie funkcję kierownika sekcji piastował Edward Zdunek, a trenerem został Jan Kazimierz. Po rocznym pobycie w II lidze drużyna została zdegradowana do klasy A. Zespół opuścili czołowi pięciarze — Przyłucki, Czajęcki, i Krasnożon. Działacze nie zaleźli się tym niepowodzeniem i wzmacnili zespół takimi zawodnikami jak: Kukier, Lapiński, Biedron, Małek, Krajewski i DREWIEC. W 1958 roku drużyna ponownie uzyskała awans do II ligi.

W latach 1958-60 sekcja bokserska kierował Bolesław Klimowski. W roku 1960 świdnicka Avia ponownie opuściła szereg II ligi. Nowym trenerem został Henryk Kukier, którego w 1965 roku zmienił Zbigniew Cebulak.

W roku 1964 świdnicy bokserzy awansowali znowu do II

ligi przebijając w niej 6 lat. Funkcję kierownika sekcji pełnił: Karol Szezołka, Franciszek Dąbrowski, Leszek Maciejewicz, Wacław Czuwaj i Stanisław Czyż.

W roku 1965 drużyna wzmacnił Ryszard Petek, który startując w tym klubie zdobył po raz drugi tytuł mistrza Polski a przede wszystkim złoty i brązowy medal na Mistrzostwach Europy. Przez wiele lat zawodnik ten znajdował się w kadrze narodowej i należał do ścisłej czołówki polskich bokserów.

Rok 1970 przyniósł największy sukces sekcji bokserskiej — awans do I ligi. Podczasowa dzielnica tworzyli wówczas: J. Andrzejewicz, Papier, Cyszczoń, Stańko, Karbowiczek, Petek, Kowalski, Sitkowski, Wólkiewicz i Wiater. W ekstraklasie zespół walczył do 1977 roku, a od 1978 roku już w II lidze. Poza zawodnikami, którzy wywalczyli awans do I ligi do sukcesu tego przyczynili się także: A. Andrzejewicz, Grudziński, Osiak, Wyszomirski, Janik, Lewandowski i Radziejewicz.

Największe indywidualne osiągnięcia obok Petka zanotowali — Kowalski, Sitkowski, Wólkiewicz, Grudziński, Osiak i Lewandowski. Od 1972 roku funkcję kierownika sekcji bokserskiej pełnił Karol Szezołka, do najbardziej aktywnych działaczy należał: Józef Adamczyk, Stefan Dudzik i Czesław Świąder. Po trenerze Zbigniewie Cebulaku zajęcia szkoleniowe z pierwszym zespołem prowadził trenerzy: Kruza i Bombolewski. Od 1976 roku obowiązki trenerskie wykonuje instruktor Tadeusz Ścibior. W skład kadry szkoleniowej wchodzi ponadto Paweł Grudziński i Zbigniew Stańko. Trzon pierwszego zespołu tworzą: Łukasik, A. Andrzejewicz, Kachno, Swenarek, Michałak, Olejnik, Kozak, Sitkowski i Chodecki.

## NASI NAJLEPSI

### Henryk Kukier

W całej 50-letniej historii lubelskiego boks Henryk Kukier zajmuje niepodważalnie pierwsze miejsce. I chociaż obecnie nie występuje już w ringu cieszy się ogólną popularnością i szacunkiem wśród lublinianów. Pięciarstwo zaczął uprawiać w klubie Lublinianka w roku 1947 a jego pierwszym nauczycielem był trener JAN KOWALCZYK. Miał wtedy 17 lat.

Po zwycięstwie w zawodach międzyszkolnych Kukier startował w 1948 roku w Mistrzostwach Polski juniorów zdobywając mistrzowski tytuł w wadze papierowej. Reprezentacyjną koszulkę włożył po raz pierwszy w 1951 roku w meczu z Czechosłowacją. Od tego czasu przez blisko 10 lat występował nieprzer-

wanie w pierwszym zespole narodowym. W międzypaństwowych meczach walczył aż 35 razy, odnosząc 25 zwycięstw. Trzykrotnie reprezentował barwy Polski na Igrzyskach Olimpijskich jednakże bez powodzenia. W 1953 roku w Warszawie zdobył tytuł mistrza Europy w wadze muszej, a w tej samej kategorii uzyskał medal brązowy w dwa lata później na Mistrzostwach Europy w Berlinie Zachodnim. W swoim rekordzie zwyciężył wszystkich czołowych zawodników Europy wagi muszej — Basela (RFN), Bulakowa (ZSRR), Majdlocha (CSRS), Karpatego (Węgry), Palijca (Jugosławia) Loyda i Spinksa (Anglia), Younsiego (Francja) i Limmonenna (Finlandia). Sześć razy był mistrzem Polski. Swoją wieloletnią prymat w boksie zawdzięczał Kukier niezwyklej pracowitości i wielkiemu zdyscyplinowaniu. Karierę zawodniczą ukończył w 1960 roku mając na swym koncie 300 walk z czego 20 przegranych i 1 remis.

W okresie bogatej kariery sportowej uzyskał szereg wyróżnień a wśród nich: tytuł Mistrza Sportu i Zasłużonego Mistrza Sportu, odznakę Zasłużony dla Lublina oraz Zasłużony dla Lubelszczyzny. Posiada także Złoty Krzyż Zasługi. Przez szereg lat szkolił pięciarzy w lubelskich klubach a między innymi także i bokserów Avii.

Adres redakcji 21-045 — WSK  
Świdnik k. Lublina tel. 120-61  
wewn. 5151  
Drukarnia zaktad. WSK-Świdnik  
Z. 1537 20.11.80 r. — 3.000 W-7

k-k